OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 41. | KATOWICE, dnia 9-go października 1938 | ROK 2

W chwili uroczystej

Po dziewiętnastu latach piastowska ziemia zaolzańska wróciła z powrotem do Macierzy. Towarzyszył temu zarówno entuzjazm oswobodzonych braci jak i społeczeństwa polskiego.

Poprzedzające tę wzniosłą chwilę dni były bardzo denerwujące dla Europy i zdawało się, że wojna wybuchnie lada chwila.

Pominięcie kwestii Śląska Zaolzańskiego na konferencji czterech (co można raczej uważać za szczęśliwe rozwiązanie) kazało Polsce wystąpić z całą energią dla spełnienia słusznych żądań. Poczynania rządu poparł zgodnie cały Naród. Uwidoczniła się w tym propagowana przez Obóz Narodowy zasada jednolitej woli Narodu jako najskuteczniejszej broni przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom. Patriotyzm związany z świadomością, konieczności i słuszności żądań Narodu Polskiego święcił tu tryumfy.

Bywajcie Bracia za Olzą! Naród Polski przyjmuje Was gorącym i otwartym sercem. Przybywajcie jako niezłomni bojownicy, zahartowani w walce o ideały narodowe. Przynosicie Polsce w darze skarby ziemi śląskiej, które mają się stać dalszym fundamentem Jej wielkości i potęgi.

Witajcie!

ZAKOŃCZENIE SPORU POLSKO-CZESKIEGO

Zwrot Polsce Śląska Zaolzańskiego przez rząd praski kładzie kres naprężeniu które trwało między sąsiadującymi narodami słowiańskimi przez lat 19. Naprawiona została krzywda, wyrządzona Polsce przez budowniczych państwa czesko - słowackiego.

Rachunek między nami jest w ten sposób wyrównany. Zarówno Polskę jak i Czechosłowację czekają nowe pilne zadania.

Im prędzej zdadzą sobie z tego sprawę w Pradze i w Warszawie, tym będzie lepiej dla obu krajów.

Błędy dotychczasowej polityki czeskiej nie potrzebujemy tu znowu powtarzać.

Ryzykujemy jednak twierdzenie, że gdyby zwrot nam Śląska Zaolzańskiego nastąpił był o 15 lat wcześniej, Czechosłowacja nie przeżywałaby, być może, tragedii utraty wszystkich tych terenów, które od 1.500 lat stanowią podstawę geopolityczną egzystencji narodu czeskiego. Stało jednak inaczej. Trzeba trzeźwo i realnie spojrzeć w oczy rzeczywistości.

My polacy - narodowcy często ale, niestety, zawsze dotąd bezskutecznie odwoływaliśmy się publicznie do rozsądku kierowników czeskosłowackiej nawy państwowej, ostrzegając ich przed zgubnymi skutkami ich polityki, trzymającej się kurczowo klamek drzwi paryskich i londyńskich lóż wolnomularskich, międzynarodowych mafii wszelkich kolorów i bezgranicznej, wprost naiwnej, wiary w wszechpotęgę wielkich demokracji.

Nie omyliliśmy się, niestety, w naszych przewidywaniach. Daje tu nam prawo dziś, w chwilach ciężkiej katastrofy państwowości czeskiej, przemówić do Czechów językiem nie wroga tylko ludzi życzliwych, którzy, wbrew zapewnieniu ich dotychczasowych przywódców czeskich, ani nie pragniemy zguby lub zagłady narodu czeskiego.

Przeciwnie, zawsześmy twierdzili i nie przestajemy twierdzić, że rola narodu czeskiego w Europie jest b. doniosła i nie może być zapoznawana, nawet obecnie.

W istnieniu narodu czeskiego jesteśmy b. zainteresowani i zależy nam na tym, by naród ten, jak najrychlej przyszedł do siebie po wstrząsie, jakiego w ostatnich dniach doznał.

Zmiany jednak, które zaszły w warunkach jego egzystencji są tak głębokie, że na czas dłuższy wykluczają możliwość prowadzenia polityki samodzielnej, polityki opartej na życzeniach Londynu i Paryżu. Ani Anglia ani Francja nie byłyby już w stanie przyjść z pomocą Czechosłowacji, nawet gdyby jeszcze później kiedyś chciały to uczynić.

Słowem jest Cezchosłowacja dzisiejsza (pomonachijska) wolna w obliczu nowych dróg, które mogłyby ułatwić narodowi czeskiemu i słowackiemu znalezienia normalnych warunków egzystencji politycznej.

Byłoby błędem śmiertelnym szukać w dalszym ciągu ratunku w oparciu o coraz to bardziej zdezorganizowane i bezsilne państwo anarchii Sowieckiej. Mała Ententa przestała praktycznie istnieć.

Wątpimy również, by Czesi zdecydowali się, po tym wszystkim co ich spotkało, na stanie się domeną nieograniczonych wpływów potężnej Rzeszy Niemieckiej.

Mają możność, wobec nieprzyjęcia przez Anglię i Francję drakońskich warunków podyktowanych przez Hitlera w Godesbergu, ostania się w Środkowej Europie bez konieczności

(dalszy ciąg na str. 2-giej)

Z życia wsi sowieckiej

Wyjątki z prasy sowieckiej

„Niech żyje rząd robotniczo - chłopski"! — wyje propaganda komunistyczna na całym świecie.

„Ziemia chłopom! Bez wykupu!" — wołają agitatorowie, setki tysięcy ulotek, pisemka socjalistyczno - komunistyczne.

„S.S.S.R. — ojczyzną proletariatu rolnego"! — i tą rzekomą socjalistyczno-komunistyczną „ojczyznę" zachwalają bez umiaru, w słowach pełnych zachwytu, jako ziemię obiecaną, raj przepowiedziany przez marksizm, a zrealizowany przez rewolucję bolszewicką.

Można rozdmowo wykazać cały bezsens życiowy obiecanek komunistycznych, można toczyć spory naukowe na temat marksizmu i wyjaśniać całą pseudonaukowość i obłudę doktryn marksizmu, leninizmu, stalinizmu. Ale najprostszym, bijącym w oczy sposobem oświetlania rzeczywistego stanu włościan w ustroju socjalistyczno-komunistycznym jest przytoczenie obfitych wyjątków z oficjalnej prasy sowieckiej.

Właśnie takie zestawienie publikujemy, jako materiał uświadamiający, do zużytkowania na terenie polskiej wsi. Zestawienie to zostało zrobione z oficjalnego sowieckiego pisma, poświęconego wsi, wydawanego pt. „Socjalisticzkoje ziemledielie" (Moskwa), oraz z równie oficjalnego pisma sowieckiego pt. „Prawda" (Moskwa).

MOTORYZACJA ROLNICTWA

Sowiety przeznaczyły olbrzymie fundusze na uprzemysłowienie rolnictwa. Statystyki sowieckie wykazują przydział olbrzymich ilości traktorów i innych maszyn do poszczególnych okręgów rolniczych. Rosja pod „planowymi" rządami komunistów miała się stać krainą wielkiej produkcji rolnej. Jak to wygląda w praktyce, ilustrują wyjątki z oficjalnej prasy sowieckiej.

„W Kumyłżeńskim rejonie stalingradzkiego obwodu od dwóch lat nie można dostać sit do maszyn czyszczących ziarno. Każdy kołchoz posiada wialnie i tryjery, ale prawie wszystkie stoją bez użytku, tem bardziej, że nieraz i przy zakupie wialni kołchoz otrzymał ją z niekompetentną serią sit". („Socialisticzeskoje Ziemledielie"

„Razdielniańska M. T. S. odeskiego obwodu ma wyremontować 43 kombajny[2]). Remont rozpoczął się w początkach marca. Pomimo dostatecznej liczby robotników, niema jeszcze dotąd ani jednej gotowej maszyny. Na tej stacji niema blacharzy i stolarzy, ani narzędzi dla nich". („Socjalisticzeskoje Ziemledielie" z dnia 21. V. 1938 r., Nr. 114.)

.. W Swierdłowskim obwodzie, na stacjach motorowych, znajduje się przeszło 300 traktorów bez radiatorów. Na Bolsze-Kostińskiej MTS stoją prawie wszystkie traktory. Z 820 cystern opału dla motorów, które miał dostarczyć dla obwodu sojuznieftsbyt (urząd dostarczania nafty), dostarczono dotąd 24 cysterny. 15 MTS nie ma wcale opału dla motorów. Zasiewy opóźnione. Remont maszyn przeprowadzono tak, że obecnie nalezy czynić go powtórnie." („Socjalisticzeskoje Ziemledielie" z dnia 11. V. 1938 r., Nr. 106.)

„Na Migulińskiej stacji motorowej w Rostowskim obwodzie użyto części z kombaju do motorowej łódki. Więcej niż 100 M. T. S. (motorowo-traktorowych stacji) tego obwodu nie wyremontowało ani jednego kombajnu. Na Kutejnikowskiej M. T. S. został wydany rozkaz utworzenia specjalnych brygad do remontu, wywieszono spisy pracowników i— wszyscy oni zajmują się zupełnie innymi robotami". („Socjalisticzeskoje Ziemledielie" z dnia 12. V. 1938 r.)

W dalszym ciągu podajemy wiadomości z sowieckiej prasy:

Remont traktorów i kombajnów ciągle utyka. W warsztatach brak zapasowych części; przy rewizji jednak okazuje się w wielu wypadkach, że zapasowe części są w składach: dużo wyremontowanych maszyn stoi w warsztatach, gdyż nie wykupują ich stacje motorowe, bo nie zapłaciły im za robotę kołchozy, a te znów nie mają pieniędzy[3]). („Socj. Zieml." Nr. 110 z dnia 16. V. 1938 r.)

„W Iwanowskim obwodzie obwodowy komitet (obłzo) nie może porozumiewać się z rejonami, gdyż wydano już przed 20 kwietnia wszystkie pieniądze, wyznaczone na telefony, telegrafy i wyjazdy służbowe w pierwszym półroczu br. Telefony zamknięte, depesz nie przyjmuje telegraf, w rejonach brak owsa na zasiew, a jest go poddostatkiem w składach Zagotzierna i Gossortfonda (urzędy do przygotowania ziarna na zasiewy), ale niema komu zająć się tą sprawą, gdyż tak obłzo, jak i jego oddział zbożowy, nie mają mianowanych naczelników, po dymisji poprzednich." („Socj. Zieml." Nr. 108 z dnia 14. V. 1938 r.)

„W Porchowskim rejonie Leningradzkiego obwodu siew odbywa się ręcznie chociaż kołchozy tego rejonu posiadają 38 siewników traktorowych i 63 konnych. Wszystkie maszyny są zepsute i niema komu naprawić". („Socj. Zieml." Nr. 108 z dnia 14. V. 1938 r.)

A w sowieckiej „Prawdzie" znajdujemy takie notatki:

„W kraju tatarskim zbyt wolno remontują kombajny. ..kombajnowy park nie jest przygotowany do żniw. Według danych Ludowego Komisariatu Rolnictwa Tatarskiej A. S. S. R. do 1 czerwca wypełniły M. T. S. (maszynowo-traktorowe stacje) republiki zaledwie 125 procent planu remontu kombajnów; 62 M. T. S. z pośród 98 nie wyremontowały jeszcze ani jednego kombajna." („Prawda" z dnia 11 czerwca 1938 r., Nr. 159/7484.)

...zaczął się już czerwiec, lecz remont kombajnów w Złodziejskiej M. T. S jeszcze nie został zakończony; wykonano zaledwie 69% planu. Codziennie kombajnerzy muszą jeździć nocować domów, odległych o 20 kilometrów od M. T. S. W czasie deszczu wielu kombajnerów nie zjawia się w M. T. S. po 3 doby. Brak jest społecznej organizacji dostawy żywności". („Prawda" z dnia 16. VI. 1938 r., Nr. 164/7489.)

W tejże sowieckiej Prawdzie znajdujemy informacje o socjalistycznym przygotowaniu do żniw tegorocznych:

W Taszkienckim obwodzie z pośród 110 kombajnów wyremontowano tylko 65, w Samarkandzkim obwodzie z pośród 547 kombajnów wyremontowano 357, w Bucharskim obwodzie z pośród 421 wyremontowano 268 kombajnów. Jeszcze gorzej odbywa się remont młockarń. Na 10 czerwca z pośród 469 młockarń wyremontowano 98." (Prawda Nr. 165/7490 z dnia 17 czerwca 1938 r.)

W Czelabińskim okręgu przygotowawcze prace do zasiewów są w bardzo złym stanie. W Berdińskim rejonie traktory są jeszcze w remoncie. W Karakulskiej M. T. S. znajdują się dotąd w remoncie dwa „Czelabińscy" i cztery kołowe traktory. Niektóre traktory odremontowano tak niedbale, że musiano je odsłać z powrotem. w kołchozach im. „Kujbyszewa" i „VII Ziazdu Sowietów" Troickiego rejonu, przy wyjeździe w pola okazalo się, że siewniki są nie do użycia. W kołchozie „Sogłasje" Troickiego rejonu traktorzyści mieszkają pod gołem niebem. Odżywianie źle zorganizowane. Traktorzyści w Samarskiej M. T. S. dotąd nie dostali należnej im zapłaty za zeszłoroczną pracę. (Prawda z dn 29. IV. 1948 r., Nr. 118).

Wobec stałej tendencji prasy sowieckiej przesadnego reklamowania „sukcesów" gospodarki sowieckiej, można z całą pewnością twierdzić, że rzeczywisty stan jest jeszcze gorszy, niż podaje „Prawda". Wartość wyremontowanych sowieckich maszyn rolniczych jest również niezbyt duża.

SZKOŁY I KURSY

Szkoły i kursy, przygotowywujące kandydatów na mechaników, kombajnerów, szoferów, prezesów i brygadierów kołchozów, weterynaryjnych felczerów, rachmistrzów, ogrodników etc., istniejące przy rejonach wszystkich obwodów, prowadzone są bez ogólnego planu, aczkolwiek w Narkomziemie S. S. S. R. jest specjalny wydział organizacji kadrów roboczych, składający się z 70 urzędników. Brak podręczników, programy naukowe nieustalone; rodzaje pracowników rolnych i programy ich zajęć nie są ujednostajnione. Naprzykład, w pasie nieczarnoziemnym szkoły te przygotowywują 8 typów ogrodników a w innych jeden ogólny. W ogóle różnych rodzajów pracowników rolnych jest około 150. Brak ogólnego kierownictwa tym wyszkoleniom sprawia, że w 1937 roku wyszkolono traktorzystów w leningradzkim obwodzie 6 razy więcej, niż było trzeba, w kalinińskim i kurskim 5 razy więcej, w 4 innych obwodach po 4 razy więcej[4]). (Socj. Zieml. z dnia 18. V. 1938 r., Nr. 112).

Niezmiernie charakterystyczne informacje podaje sowiecka Prawda o tym, jak w Tadżykistanie władze sowieckie przygotowują kadry kierowników traktorów, na specjalnie zorganizowanych kursach. Cytujemy:

„Uczestnicy kursów przygotowujących traktorzystów, spakowawszy manatki, zjawili się u dyrektora Rachatyńskiej M. T. S. (stacji motorowa - traktorowej) i w obecności sekretarza rajkomu (rejonowego komitetu) tow. Achmedowa, zapowiedzieli, że stanowczo zdecydowali się na powrót do swoich kołchozów.

Decyzja ta dojrzewała długo: dwa i pół miesiąca, od samego początku istnienia kursów.

Kursiści właściwie wcale się nie uczyli. Podziału zajęć na kursach nie było i nie ma dotąd; zajmują się tym przedmiotem, co do którego przypadkowy „lektor" zgłosi się, aby coś nie coś powiedzieć. Kursiści odżywiają się plackami i wodą. Nawet herbaty nie ma. We wspólnych kwaterach (obszczeżitjtach) panuje ciasnota, brak jest pościeli i wszędzie znajduje się błoto. nie

Ani trochę nie jest lepsza sytuacja i w drugiej szkole Rachatyńskiej M. T. S., a mianowicie na kursach dla kołchoznych instruktorów do walki ze szkodnikami w gospodarstwach wiejskich.

Jeśli zaś chodzi o naukę, to wykładowca na tych kursach, agronom Lepina, wykłada po rosyjsku, jak należy walczyć ze szkodnikami, a tłumacz-tadżyk — wyjaśnia jak nie należy walczyć.

Wynika to, być może i nie ze złej woli tłumacza, lecz z tego, że nie zrozumiał wykładowczyni, sama bowiem Lepina przed tym nie przygotowuje tłumacza, który sa-

---

[2]) M. T. S. = motorowo - traktorowa stacja, czyli stacja, która zaopatruje kołchozy w obwodach w traktory i inne maszyny. Kombajny = komplety maszyn rolniczych do żęcia, wiązania i młócenia

[3]) Podajemy w streszczeniu. Red.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Zakończenie sporu polsko-czeskiego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

ukorzenia się przed Rzeszą, która wyraziła gotowość zagwarantowania im ich nowych granic.

Muszą atoli uregulować całkowicie swoje spory z Węgrami, muszą odsunąć dziś już otwarte drzwi do nas i znaleść w ten sposób nowe warunki egzystencji nie jako państwo „mniejszościowe„, nie jako mozaika narodowo - językowa — wycięta z byłej monarchii austryjackiej, lecz jako państwo narodowe dwuch słowiańskich narodów najdalej na zachód Europy wysuniętych.

Państwo takie, mające od wschodu tyły zabiezpieczone nie potrzebuje się obawiać konfliktów na Zachodzie i bardziej będzie odporne na zakusy ekonomicznego i politycznego panowania Ttrzeciej Rzeszy.

Nie będzie owa republika już zdaną na łaskę obcych potęg, dalekich, egoistycznych i niepewnych, tylko potrafi przy odpowiedniej polityce, znaleźć sobie, w gronie otaczających je narodów, odpowiednie warunki niezawisłości, a nawet obronności.

Najważniejszym warunkiem jednak aby to wszystko osiągnąć winno być odwrócenie się od swych dotychczasowych bogów. Ci co dzisiaj rządzą w Pradze, a których kanclerz Hitler — nie bez dozy słuszności — nazwał politykierami a nie mężami stanu, — winni ułatwić narodowi czeskiemu wyjście z położenia, w którym się znalazł z ich winy.

Opieranie swych rachub politycznych na zderzeniu wielkich demokracji zachodu z państwami narodowymi do odrodzenia Czechosłowacji nie prowadzą.

Miejsce i Czechów i Słowaków winno się znaleźć w systemie wolnych narodów, zamieszkałych pomiędzy morzem Śródziemnym a morzem Bałtyckim, tym słowem w systemie którego trzonem jest Polska.

Zapoznanianie dzisiaj tej prawdy mogłoby przybliżyć, w sposób fatalny, koniec egzystencji państwa Czesko-słowackiego i narodu czeskiego.

Wnioskując z brzmienia komunikatu rządu polskiego zamykającego z dniem wczorajszym — spór polsko-czeski sądzimy, że nawet dzisiejsza urzędowa Warszawa, z którą — w płaszczyźnie naszych stosunków wewnętrznych — nie pozostajemy jak wiadomo w stosunkach przyjacielskich, zdaje sobie sprawę z całego znaczenia, jakie w nowych warunkach nabiera dla nas zagadnienie czeskosłowackie.

I dlatego jesteśmy dobrej myśli bo wierzymy, że na tej drodze do Polski nie napotka nowe państwo czeskosłowackie na poważne przeszkody.

Życzymy Pradze, aby jaknajprędzej wyszła z odrętwienia w jakie wprowadzić ją musiało załamanie się wszystkich dotychczasowych rachub i nadziei. Sądzimy, że chwila ta będzie zarazem chwilą obioru właściwej drogi o której mówimy.

Oto myśli nasze, towarzyszące żołnierzowi polskiemu w chwili, gdy obsadza on prastarą ziemię Piastów, powracającą na łono swej polskiej Ojczyzny.

„Alfa".

(Dokończenie ze str. 2-giej)

modzielnie nie potrafi przetłumaczyć lekcji. Nazwisk kursistów Lepina nie potrafi zapamiętać i dlatego nazywa ludzi nie po imieniu, lecz według kołchozu.

Otóż w Tadżykistanie takich kursów jest nie mało: w Ujallińskiej, Kujbyszewskiej, Ordżonidzewskiej i niektórych innych M. T. S.

Podczas zajęć „na porządku dziennym" — bałagan, nieobecność wielu. „Poszli do kołchozu na obiad" — wyjaśniają ci, którzy pozostali. Bardzo zaś wielu z tych, którzy poszli na obiad — wogóle nie wracają na kursy.

Pracy polityczno - oświatowej nie prowadzi się wcale. Kursista nawet nie może przeczytać gazety, ponieważ dla kursów nic się nie prenumeruje. Sumy zaś przeznaczonej na przygotowanie kadrów, wcale się nie rozchoduje.

Ludowy Komisariat Rolnictwa Tadżykistanu zupełnie lekkomyślnie odnosi się do przygotowania rolniczych kadrów o właściwych kwalifikacjach. Ludowy Komisarz Rolnictwa tow. Bobokałonow i jego zastępca to. Konopatkin nie wyjeżdżają w rejony, ograniczając swoje kierownictwo do wysyłania niezliczonej ilości telegramów. A na telegramy zwyczajnie nie odpowiada ani jedna stacja maszynowo-traktorowa. (Prawda z dnia 24. III. 1038 r. Nr 82/7407.)

Przedstawiona wyżej sytuacja na kursach dla „traktorzystów" nie jest odosobniona, gdyż i w innych częściach S. S. S. R. kursy podobnie są prowadzone. Daje to w wyniku kadry nie wyszkolonych ludzi, którzy masowo niszczą traktory.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Katowic

zdała egzamin sprawności

Ubiegły tydzień przeszedł w komunalnych kasach oszczędności i bankach pod znakiem gwałtownego wycofywania wkładów oszczędnościowych. Znacznie większy aniżeli normalnie ruch zauważyliśmy również w Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Katowic. Należy jednak z zadowoleniem stwierdzić, że pomimo nawału pracy załatwiono klientów szybko i sprawnie. Na 5 godzin kasowych przypadło przeciętnie 1.000 wypłat; na 1 godzinę — 200 wypłat, na minutę zaś przeszło 3 wypłaty. Jeżeli zważymy, że kwoty podjęte sięgały setek tysięcy złotych, to załatwienie 3-ch wypłat wjednej minucie jest pewnego rodzaju rekordem. Ponadto Kasa, jak zresztą wszystkie inne instytucje oszczędnościowe, wypłacały kwoty w każdej żądanej, wysokości bez jakichkolwiek ograniczeń. Wysoce korzystnym objawem jest fakt, że obecnie prawie wszystkie wycofane wkłady wracają z powrotem do Kasy. Świadczy to o dalszym zaufaniu szerokich warstw społecznych do Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Katowic.

Jesteśmy przekonani, że ostatnie wypadki spotęgowały nawet zaufanie do Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Katowic zważywszy, że za powierzane wkłady ręczy Miasto Katowice całym majątkiem i siłą podatkową.

Nie od rzeczy będzie również nadmienić, że niektórzy klienci właśnie z powodu pochopnego podejmowana większych kwot narazili się na straty. Konkretne wypadki podaliśmy już kilkakrotnie w poprzednich naszych numerach.

W własnym zatem interesię oszczędzających leży, by podjęte wkłady wpłacali czym prędzej z powrotem do Kasy, ponieważ tylko tam pieniądze są bezpiecznie ulokowane.

Nie wątpimy również, że w przyszłości klientela Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Katowic nie okaże takiego zdenerwowania, zachowując w pamięci świetny wynik z jakim Kasa zdała w ubiegłym tygodniu swój egzamin sprawności.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA".

Normy moralne

Słuchajcie, słuchajcie! postanowiłem pójść do wyborów, głosować harmonijnie, wybierać spontanicznie — jednym słowem robić na własnym podwórku narodowe zjednoczenie i obywatelską zgodę. By jednak śląski ozon nie zwariował z radości na wieść o mej decyzji, muszę pierwsze wrażenie nieco osłabić: oto idę narazie tylko do wyborów samorządowych i spodziewam się, że ważki mój głos zadecyduje o przydziale dla O. W. tego mandatu w katowickiej radzie miejskiej, który przesądzi narodową większość radnych.

Inna sprawa z wyborami sejmowymi. O rozpisaniu tychże na dzień 6 listopada poinformował mnie pewien znajomy, doskonale zorientowany w sprawach publicznych. Ten sam znajomy pouczył mnie, że ze względu na obowiązującą ordynację, która wynik wyborów z góry składa w ręce czynnika administracyjnego, nie ma sensu i potrzeby stawać na apel rządu w szranki wyborcze.

Do wyborów sejmowych zatem nie pójdę.

By w tym miejscu czujny cenzor nie wyciągał z zanadrza nożyc, poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia, że absencja moja przy urnie w dniu 6 listopada nie wpłyie bynajmniej z chęci bojkotu wyborów. Przeciwnie! na wielki ten dzień przygotowałem już sobie odświętne ubranie, czysty kołnierzyk i kropkowaną krawatkę, ale pech zrządził, że w dniu tym również stryjeczna moja ciotka w Dopiewie pod Poznaniem obchodzi diamentowy jubileusz staropanieństwa i postanowiła zwołać do swej willi wielki zjazd familijny. Ze wszystkich stron kraju podążą w dniu tym w stronę Dopiewa pociągi popularne i cały wielce rozgałęziony, sławny, szeroko skoligacony ród pokłoni się kochanej cioci, składając u jej stóp kwiaty i czekoladki Wedla.

Ród mój zatem nie weźmie udziału w wyborach, i sądzę, że jest należycie usprawiedliwiony. Któż bowiem raz na 75 lat nie wykorzystałby okazji zwiedzenia Dopiewa. Jak już sama nazwa wskazuje miasto jest cudowne. Jak już sama nazwa wskazuje ozon jest tam bardzo silny i wpływowy. Położone wśród lasów i jezior Dopiewo kroczy w pierwszym szeregu skonsolidowanych, błagonadiożnych miast. Cześć mu za to!

Nie wszyscy jednak nie idą do wyborów sejmowych z przyczyn usprawiedliwienia godnych. Znaleźli się podobno w kraju ludzie, którzy ogłosili jakiś bojkot. Mówią, że ordynacja jest wadliwa, że ozon podzielił się z mandatami z żydostwem, niemcami i wojującą ukrainą (patrz uchwały Unda, Poalej Syonu i t. p.), że w tych warunkach mandat poselski staje się mandatem karnym, że taki sejm i t. d. i t. d.

Ponoć nawet wcielają już bojkot w życie. Przodują w tej antypaństwowej robocie kaszuby, kociewioki i inne pomorzany uparte. W Pelplinie na 12 radnych zjawił się na posiedzenie wyborcze dosłownie jeden, który jednogłośnie wybrał siebie do kolegium elektorów. W Tczewie na 24 radnych przyszło trzech, dobrali sobie burmistrza i zagrali w brydża. Gazeta Polska ukręciła już bicz na opornych. Złośliwi twierdzą, że to bicz z piasku. Chodzi mianowicie o tezę, że bojkot wyborów jest karalny. Podzielam oczywiście jak zwykle stanowisko Gazety Polskiej z tą odmianą, że powinien być karalny, ale narazie nie jest. Znowu luka w naszym bałaganie ustawodawczym, którą Gazeta Polska stara się wypełnić normą (przepisem) moralną. Prawo wybierania jest obowiązkiem obywatelskim — powiada rządowy oficjalblat. Zainteresował mnie ton nowotwór prawny. Przestiudowałem wszystkie kodeksy od ksiąg Wedy po konstytucję R. P. i nigdzie nie znalazłem podstawy prawnej, na której możnaby oprzeć powyższą normę.

Zwróciłem się zatem do wytrawnego prawnika i pytam czy norma: „prawo wybierania jest obowiązkiem obywatelskim" pozostaje w zgodzie z duchem prawa. „To zależy od okoliczności" — powiada prawnik — tylko bowiem w takim państwie norma ta zgadza się z duchem prawa, w którym prawo uznaje również normy tego sameg rodzaju — naprzykład:

Jedzenie jajek na twardo jest obowiązkiem obywatelskim!

Kto nie pije Ovomaltyny grzeszy przeciwko państwu!

Zdrajcą narodu jest ten, kto nie umie grać w skata!,

Daszek.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdania z zebrań

SIEMIANOWICE

Dnia 27. 9. br. odbyło się zebranie Sekcji Młodych O. W. Siemianowice, na którym referat ideowy wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SZOPIENICE

Dnia 29. 9. br. zwołał O. W. zebranie członkowskie.

Po zagajeniu przez kier. miejsc. plac. i odśpiewaniu pieśni bojowej, załatwiono szereg spraw organizacyjnych a następnie kol. Mgr. Wlekliński wygłosił referat w którym omówił aktualne wydarzenia polityczne.

Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MYSŁOWICE

W sobotę dnia 1 bm. odbyło się zebranie miejsc. plac. O. W.

Przy licznym udziale członków zagaił takowe kol. Markiewka, oddając następnie głos kol. Mgr. Wleklińskiemu, który w swym przemówieniu omówił stanowisko Polski w ostatnich rozgrywkach międzynarodowych. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PODLESIE

W niedzielę, dnia 2 bm. odbyło się zebranie plac. O. W. w Podlesiu. Przy licznym udziale członków zagaił takowe kier. miejsc. plac. oddając następnie głos kol. Inglotowi, który omówił obecną sytuację polityczną w kraju.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

WIELKA DĄBRÓWKA

W tym samym dniu odbyło się zebranie O. W. w Wielkiej Dąbrówce, na którym referat polityczny wygłosił kol. Stefański z Szopienic.

MIKOŁÓW

W niedzielę, dnia 2 bm. odbyło się na sali p. Ruckiego, przy licznym udziale członków zebranie członkowskie O. W.

Po zagajeniu przez kol. Kunerta i odśpiewaniu pieśni bojowej, załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic, omawiając obecne położenie polityczne tak w kraju jak i stosunkach międzynarodowych. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Wybory a nasza walka

Zebranie publiczne Str. Narodowego w Warszawie

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Warszawie zapowiedział zorganizowanie wielkiego zebrania publicznego pod hasłem „Wybory a nasza walka".

Zebranie to zostało wyznaczone na niedzielę, dnia 2 października i odbyć się miało w sali „Teartu 8.15" przy ul. Śniadeckich 5 o godzinie 12.30.

Około południa do teatru nadchodzić poczęły rzesze publiczności, i tu spotykano się z dziwną niespodzianką, bowiem sala była zamknięta a stojący przed wejściem policjanci oznajmiali przybyłym, że „zebranie zostało odwołane"

Ponieważ w okresie przedwyborczym zebrania publiczne organizowane w sprawie wyborów nie potrzebują specjalnej legalizacji, przeto sprawę załatwiono w ten sposób, że właściciele sali mimo wpłacenia przez organizatorów zebrania zadatku w ostatniej chwili odmówili udzielenia sali teatru.

Wobec tego kompania straży porządkowej Str. Nar. w jasnych mundurach, która przybyła aby utrzymywać porządek na sali, nie została wpuszczona do gmachu teatru.

Kompania ustawiła się w dwuszeregu na ulicy a wyznaczeni informatorzy oznajmiali gromadzącej się coraz liczniej publiczności, że wobec obrotu jaki przyjęły wypadki zebranie odbędzie się w lokalu Zarządu Stołecznego S. N. przy ul. Złotej 30.

Kiedy w ślad za publicznością ruszyła w kierunku ul. Złotej kompania mundurowa, z tłumu poczęto wnosić entuzjastyczne okrzyki ku czci Stronnictwa Narodowego i jego przywódców.

Wśród entuzjazmu ulicy narodowcy doszli do Dworca Głównego, gdzie u wylotu ul. Widok, drogę zagroził im kordon policji przybyły samochodem pancernym. Część publiczności rozproszono. — Kompania porządkowa Str. Nar. sformowała się znowu w rejonie ul. Chmielnej. Policja przy rogu ul. Złotej raz jeszcze usiłowała rozproszyć tłum zdążający na zebranie.

Mimo tych przeszkód tłum, który zgromadził się w lokalu Zarządu Okr. przy ul. Złotej był tak liczny, że nie mógł pomieścić się w sali, to też zebranie zorganizowano na obszernym podwórzu domu, szczelnie wypełnionym publicznością. Ogółem zebrało się ok. 1500 osób.

Wśród ciszy, jaka zapanowała na podwórzu po komendzie: baczność, wmaszerowały poczet sztandarowy okręgowy i proporce kół stołecznych.

Po chwili na podwórze wszedł prezes Kowalski, który przyjął raport od -cy kier. ogr. okręgu stołecznego red. Ryszarda Szczęsnego.

Po odśpiewaniu Hymnu Młodych zebranie zagaił w imieniu Zarządu Okręgu Stołecznego kol. Aleksander Górecki, wyjaśniając w kilku słowach powody, jakie zmusiły Stronnictwo do przeniesienia zebrania na inne miejsce.

Następnie przemówił prezes Kowalski, którego wywody kilkakrotnie przerywane były niemilknącymi okrzykami. Dalsze przemówienia charakteryzujące postawę Stronnictwa Narodowego wobec nadchodzących wyborów parlamentarnych i samorządowych wygłosił red. Ryszard Szczęsny i Jan Barański.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego.

Przez cały czas zebrania na ul. Złotej przed lokalem S. N. stały dwa samochody ciężarowe z policją.

Wszystkich mówców oraz prezydium zebrania policja legitymowała.

Uwaga- Uwaga!

W redakcji „Narodowca są do nabycia:

Portrety R. Dmowskiego duże.	1,50
Portrety R. Dmowskiego małe	0,50
Mieczyki małe	
Mieczyki duże	
Sprawa żydowska w Polsce .	1,80
„Polityka Narodowa" . . .	2,—
w prenumeracie miesięcznie .	1,50
Gospodarka Narodowa Doboszyńskiego	4,50
Tragizm losów Polski Giertycha	4,50
Dzieła Romana Dmowskiego 9 tomów (płatne w ratach) .	45,—

Zamówienia oraz gotówkę przesyłać do administracji.

PAWŁÓW

W tym samym dniu odbyło się zebranie O. W. w Pawłowie, gdzie załatwiono szereg spraw organizacyjnych oraz omówiono aktualne zagadnienia polityczne. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Hasła gospodarcze na czasie

Uświadomienie narodowe przenika co raz bardziej do szeregów ludzi, stojących do niedawna jeszcze zdala od wszystkiego, co tchnie duchem ideologii narodowej. Skutki tego uświadomienia muszą objawić się przede wszystkim w skutecznej akcji gospodarczej w całkowitym zaniechaniu zakupów w źródłach żydowskich, a to zarówno detalicznych jak i hurtownych, by nie dopuścić do tego, że choć jeden grosz polski znajdzie się w rękach żyda. Niestety jednak na tym polu dużo mamy do odrobienia.

Jeśli bowiem drobny konsument unika sklepu żydowskiego, wchodząc do kupca polskiego, to nieraz jeszcze zdarza się, iż kupiec polski zachwala towar, pochodzący z źródła żydowskiego.

To jest rzeczą **niedopuszczalną**.

Dzisiaj wobec palącej potrzeby powiększenia kapitału narodowego, zasilanie kieszeni żydowskiego hurtownika czy fabrykanta żydowskiego jest zbrodnią, popełnioną na narodzie polskim.

Doprowadzić musimy do tego, by w czasie jak najkrótszym przestały dymić kominy żydowskich fabryk łódzkich białostockich i bielskich, a podwoiła się ilość kominów fabrykantów polskich, bo przecież i takich mamy, choć nie wiele.

Siła i zdolność do tego leży przecież w rękach naszych, a przede wszystkim w rękach kupiectwa polskiego, które hurtownika i fabrykanta żyda winno unikać jak śmiertelną zarazę.

Wykonanie takiego nakazu chwili posunie nas walnie naprzód w walce o Wielką i Narodową Polskę.

Nie umieją być wspaniałomyślni nawet dla zwyciężonych

„I. K. K." pisze:

(mr) Jest rzeczą znamienną i charakterystyczną mentalność obu narodów — porównanie stanowiska zajętego przez prasę niemiecką i polską w odniesieniu do Czechosłowacji po ostatnich wypadkach.

Walczyliśmy o sprawę słuszną — bój nasz był sprawiedliwy — nie żądaliśmy niczego prócz wynagrodzenia krzywdy.

Zwycięstwo nasze w sprawie zaolzańskiej przyjął Naród Polski z godnością i powagą. Wszak minister spraw zagranicznych płk. J. Beck, już w kilka godzin po zażegnaniu konfliktu, podkreślił w swej mowie, że nie oddajemy się uczuciu „powierzchownego triumfu nad wczorajszym przeciwnikiem".

Przerzućmy też wydania niedzielne polskich dzienników. Radość, entuzjazm — duma z dokonanego zwycięstwa na drodze pokojowej. Równocześnie jednak podkreślenie zadowolenia, że kłoda, która stała na przeszkodzie do porozumienia dwóch słowiańskich i sąsiadujących ze sobą narodów — została nareszcie usunięta. Stanowisko prasy polskiej w stosunku do narodu czeskiego w dniu przyłączenia ziemi zaolzańskiej do Macierzy, godne jest najwyższej pochwały. Postąpiliśmy jako gentlemani — tak jak postępuje w analogicznych wypadkach naród wielki i szlachetny.

Z zaciekawieniem przeglądamy prasę niemiecką. Na pierwszych stronach triumfalne artykuły i reportaże obrazujące moment wkraczania niemieckich wojsk na teren Sudetów. Niemcy mają prawo cieszyć się z przyłączenia do Rzeszy 3 milionów Niemców sudeckich, z wydatnego powiększenia swego państwa. Następne jednak strony niedzielnej prasy niemieckiej pełne są w dalszym ciągu napaści pod adresem Czechów. Nawet poważna „Frankfurter Zeitung" uważa za stosowne triumf niemiecki omaścić zohydzeniem przeciwnika i zamieszcza całokolumnowy historyczny „wywód" tego państwa w wersji niemieckiej, pełnej inwektyw pod adresem Czech. Znów biją w oczy pełne nienawiści i pogardy tytuły: „Tchechen sprengen und plündern" itp.

Niemcy nie umieją być wspaniałomyślni nawet dla zwyciężonych. Do pełni triumfu potrzebne im jest upokorzenie przeciwnika i okazanie mu w jak najjaskrawszej formie — pogardy.

Politykę Rzeszy narodowo - socjalistycznej cechuje pryncypializm. Czechosłowacja, wszystko jedno — czy wielka czy mała — jest dla Berlina rekwizytem „wersalskim" — nieznośną resztką przedmonachijskiej Europy, którą tylko z trudem jeszcze się toleruje...

Biada zwyciężonym... przez Niemców!

OD REDAKCJI

Po dwumiesięcznej przerwie otwiera nowe podwoje Restauracja - Kawiarnia p. R. Kalinowskiego w Katowicach, przy ul. św. Jana 15 róg Dworcowej.

Nareszcie więc znów będzie można spędzić parę wolnych chwil w miłym i serdecznym nastroju jaki zawsze panował w Kawiarni p. Kalinowskiego, przy szklance kawy czy też dla smakoszów przy porcji flaczków lub jakiegoś wybredniejszego dania, które było zawsze podane umiejętnie i fachowo przez grzeczny i uprzejmy personel.

Niewątpimy, że po gruntownej przebudowie i wprowadzeniu szeregu inowacji, pobyt a także konsumcja zadowoli najwybredniejszego smakosza, tembardziej, że p. Kalinowski uruchamia „bar" na sposób Warszawski, a więc można będzie tam dostać od przekąsek ze śledzika do najwyszukańszej potrawy półmiskowej, a oprócz tego czy to filiżankę barszczyku z pasztecikiem, bigosik, czy też inne specjały sztuki kulinarnej. Przeprowadzone inowacje zapewniają miłym smakoszom szybką obsługę, a więc życzymy jaknajprędszego rendez-vous w Kawiarni p. Kalinowskiego, wszystkim naszym kolegom, czytelnikom i sympatykom, panu Kalinowskiemu życzymy najpomyślniejszego rozwoju Jego placówki, za trudy położone w szerzeniu polskiego przemysłu gastronomicznego.

Redakcja

Żydostwo czeskie w Rybniku

Swego czasu poruszaliśmy już sprawę żydówki Hercowej, obywatelki czesko-słowackiej, którą jakoś nadal władze polskie otaczają swą opieką.

Dowiadujemy się właśnie z Rybnika że wspomnianej żydówce upływa ważność pobytu z dniem 1. października br. i przypuszczamy, że tym razem władze postąpią tak, jak powinny, tj. nie przedłużą ważności paszportu. Wiadomo przecież, że wyżej wspomniana żydówka wyraziła się swego czasu, po ukazaniu się naszego artykułu domagającego się jej natychmiastowego wydalenia, że „wprawdzie ją to dużo kosztowało, ale ona nadal w Polsce pozostanie", wygląda to wyraźnie tak, jakby wspomniana żydówka przekupiła odpowiednich urzędników w Urzędzie Wojewódzkim i z tym się jeszcze publicznie chwaliła.

Że wyżej wspomniana kwalifikuje się jako uciążliwy obco krajowiec, który winien być natychmiast z Polski wydalony niech świadczy fakt, wyżej podany, szkalujący polskich urzędników jak i to, że córka Hercowej zamieszana jest w olbrzymich nadużyciach popełnianych przez swego „narzeczonego" żyda Straussa, okradając Skarb Państwa oraz polskich robotników, w czasie właśnie, gdy nasi rodacy za Olzą szykanowani i gnębieni są przez współziomków Hercowej.

Wzywamy przeto władze polskie do nieprzedłużenia paszportu Hercowej w myśl ostatniego zarządzenia władz o ochronie granic i w imię doba polskości na Śląsku, do natychmiastowego wydalenia tych szkodników gospodarki narodowej, oraz polskiego stanu posiadania.

Dość mamy żydostwa „polskiego" nie nielojalna Czeszka spróbuje szczęścia handlowego między swymi współziomkami i henleinowcami w Czechach.

Rybniczanin

Do naszych prenumeratorów

Do ostatnich numerów dołączyliśmy do użytku Szanownych Prenumeratorów przekazy rozrachunkowe.

Prosimy uprzejmie o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Począwszy od 1 października br. będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę „Narodowca" tym Prenumeratorom, którzy zaległości swoich nie uregulują.

TRAGEDIA MŁODZIEŻY SOWIECKIEJ

Duży procent młodzieży w SSSR.

Jednym z najważniejszych argumentów w zwalczaniu propagandy komunistycznej wśród młodzieży, jest stwierdzenie rzeczywistego stanu młodzieży sowieckiej.

Czy istotnie régime sowiecki podniósł tak wysoko poziom życia młodzieży, czy dał jej możliwie wielką sumę przeżyć radosnych, podniosłych, czy pozwolił na wydobycie z jej duszy całego zasobu szlachetnych dążeń, do ideału Dobra, Prawdy i Piękna?

Jeden fakt musimy stwierdzić na początku: młodzieży w Sowietach, proporcjonalnie do ogółu ludności, jest procent bardzo wysoki. Sama prasa sowiecka pisze, że:

„w Z.S.S.R. — 43% całej ludności — to młodzież, która urodziła się już po Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej". (Trybuna Radziecka. Centralna Gazeta Polska. Moskwa 6 września 1937 r. Nr. 121).

„Młodzież (poniżej 30 roku) tworzy dzisiaj więcej jak 60% ludności sowieckiej" — czytamy w niezwykle ciekawym artykule p.t. „Młodzież sowiecka" w kwartalniku „Russie et chretienté, w nr. 2 r. 1937 (wyd. w Paryżu).

Chwalą się Sowiety, że młodzież odgrywa poważną rolę w życiu publicznym:

„350 tysięcy młodych ludzi sowieckich w wieku do lat 25 wybrano do rad wiejskich, 36 tysięcy — do rad miejskich. 95 tysięcy jest członkami rad rejonowych", tenże numer Trybuny Radzieckiej).

Wysoki procent młodzieży ma m. in. swoje pełne grozy wytłomaczenie w terrorze sowieckim, który kosi „obywateli" właśnie powyżej 30 r. życia, a nie jest objawem jakichś specjalnie szczęśliwych dla młodzieży warunków.

Każdy numer Komsomolskiej Prawdy zawiera szereg fotografii młodych chłopców i dziewcząt, którzy odznaczyli się, bądź to w wyścigu pracy w fabrykach, bądź w sporcie. Twarze wszystkich bardzo pełne, roześmiane. Ale obok tego znajdujemy mnóstwo materiału, który pozwala nam ujrzeć prawdziwe oblicze młodzieży sowieckiej.

Rozkład moralny.

Rzuca się przede wszystkim w oczy nieustanne narzekanie na braki w organizacji Komsomoła, na małe wyniki pracy, a w pierwszym rzędzie na rozkład moralny, wywołany rzekomo akcją kontrrewolucjonistów: trockistów i bucharinowców.

W nr. 201 Komsomolskiej Prawdy z 2 września 1937 r. czytamy: „Odbyte Plenum Centralnego Komitetu WLKSM zauważyło, że „krecia robota w Komsomole polega na tym, iż wrogowie narodu, przedostawszy się do kierownictwa Komsomoła, jako główną metodę rozkładu i werbowania sobie stronników w pośród młodzieży, wybrali metodę politycznego i obyczajowego rozkładu młodzieży, w pierwszym rzędzie przez pijaństwo. W tym celu korzystali oni z szeroko rozpowszechnionych między przywódcami robotników, a obcych bolszewizmowi poglądów, jakoby obyczaje były sprawą prywatną, osobistą, nie mającą związku z polityką" [1]).

W tymże artykule znajdujemy ustęp jeszcze mocniejszy:

„Biuro Centralnego Komitetu WLKSM, sekretarze C. K., a w pierwszym rzędzie tow. Kosarew zapomnieli, że moralna wartość robotnika jest warunkiem jego politycznej wartości. Zbrodnicza niepamięć na to, a nawet bezpośrednie popieranie obyczajowego rozkładu ze strony biura Centralnego Komitetu WLKSM, ułatwiło wrogom ich podstępną, wstrętną robotę moralnego rozprzężenia wśród robotników. Wskutek tego moralne, rzeczowe stosunki (oficjalne — diełowyje) między robotnikami zostały zastąpione stosunkami przyjacielskimi na gruncie współpijaństwa; normalna komsomolska karność — przez życie grupowe i porękę współhulaków.

Lekkie obyczaje, zakorzenione wśród przywódców komsomolskich, pomagały wrogim agentom prowadzić ich robotę. Są... komsomolcy, którzy widzą szczególną sławę w tym, aby wypić jak najwięcej wódki, przepędzić jak najwięcej czasu na pijatyce. Nie ceremoniując się z komsomolską kasą, rozrzutnie tracą pieniądze na t. zw. bankiety, urządzane z różnych powodów i bez powodów".

Liczne artykuły stwierdzają powodzenie roboty „kontrrewolucyjnej", co świadczy chyba, jak powierzchownie przyjmował się posiew komunizmu w duszach młodzieży:

9-go września w nr. 207 czytamy: „Wypadki ostatnich czasów wyraźnie pokazują, że wrogowie narodu mocno okopali się w komsomolskich organizacjach, że najmniejsze polityczne niedopatrzenie jest wysoce niebezpieczne i szkodliwe".

11-go września znów czytamy o ujemnym bilansie pracy komsomolskiej: „Niedawno w Komsomole wykryto szajkę wrogów ludu, którzy przedostali się do kierownictw szeregu krajowych, prowincjonalnych i okręgowych organizacji, a nawet do Centralnego Komitetu WLKSM. Rozbijając poszczególne komsomolskie organizacje, niszcząc robotę polityczną, szerząc wśród młodzieży pijaństwo i huligaństwo, sfora trockistowsko-bucharinowska umiała zadać komsomołom poważne straty". (Komsomol. Prawda Nr. 209 r. 1937).

Korespondencja z prowincji jest również wypełniona tą jedną nutą: narzekaniem na szkody wyrządzone przez „wrogów ludu" nie tylko w robocie organizacyjnej, ale głównie przez wprowadzenie w szeregi młodzieży zepsucia moralnego. Weźmy jeden z licznych przykładów. Oto 10-go września 1937 r. donoszą z Archangielska, że odbyło się zebranie Komsomoła, wedle zwyczaju sowieckiego wypełnione samokrytyką, czyli wyrzucaniem sobie swych win:

„Przemawiający poświecali wiele uwagi faktom pijaństwa i rozkładu moralnego. Robotnik Isakogorskiego rajkoma, tow. Kiezew, krytykował Centr. Kom. WLKSM a w części tow. Kosarewa za pobłażliwy stosunek do faktów moralnego zepsucia. W części północnej pijaństwo między komsomolskimi robotnikami uważane było za normalne zjawisko — mówił sekretarz archangielskiego komitetu miejskiego, tow. Pietuchow. Sekretarze obkoma Rudych i Kożow wiedzieli, że pijaństwo wśród aktywa (czynnych członków — przyp. red.) przybiera zastraszające rozmiary. Kandydat na członka biura obkoma — Zaremba i sekretarz komitetu fabryki remontu statków Makarow — zyskali sławę rozpustników. Zaremba posunął się do tego, że do biura obkoma i gorkoma przychodził nietrzeźwy". (Komsom. Prawda Nr. 208 r. 1937).

Podobnych cytat można podać długi szereg. Ale wystarczy ograniczyć się do jednej charakterystycznej. — Dnia 5 października r. 1937 czytamy w artykule L. M. Żakowskiego, obrazującego działalność szkodników w Komsomole, że:

„W Kirowskiej fabryce grupa komsomolców zorganizowała towarzystwo i nazwała go „Olwiz", co znaczy „Obszczestwo lubiaszczych wypit' i zakusit'". Towarzystwo liczyło nie mało gorących zwolenników. Tutaj pijaństwo i zepsucie przyjmowało już charakter zorganizowany". — (Komsom. Prawda Nr. 230 r. 1937).

Większość młodzieży nie chce należeć do związków komunistycznych.

Prawda, młodzież należąca do Komsomołu stanowi tylko drobną część ogółu młodzieży sowieckiej. W 1937 r. Związek Młodzieży Komunistycznej liczył 2 miliony 300 tys. komsomolców, co wynosi zaledwie 14 proc. ogółu młodzieży. Przy tym liczba członków Komsomołu maleje. Przyznają się do tego oni sami:

„Na X zjeździe sekretarz Central. Komitetu WKP. tow. A. A. Andrejew mówił: „Trzeba się starać, aby komsomolskie organizacje były chociaż w większości naszych kołchozów i aby stosunek komsomolskiej młodzieży do młodzieży kołchoznej podniósł się". Prowadzący komitety Komsomoła widać o tym zapomnieli. W Ormiańskiej SSR od 1 kwietnia do 1 lipca tego roku liczba pierwiastkowych komsomolskich organizacji nie tylko nie powiększyła się, ale jeszcze zmniejszyła z 1017 na 1015. Zmniejszyła się liczba kołchoznych organizacji w okręgu Jarosławskim: było 737, zostało 713. W tym samym czasie w Zachodnio - Syberyjskim kraju zamiast 4475 zostało 4437". (Komsom. Prawda z 9. X. 1937 r. Nr. 233).

Sowiety czują, że wierna programowi komunistycznemu została tylko ta część młodzieży, która obdarta z ideałów, pozbawiona zapału, bez charakteru i tężyzny moralnej, czuje się dobrze w atmosferze pijatyk, wzajemnych podejrzeń i donosicielstwa.

I dlatego dzisiaj z niesłychanym wysiłkiem prowadzi się w Sowietach akcję o pozyskanie tej młodzieży, która odtąd do komunistycznych organizacyj wejść nie chciała.

Próby ratowania rozkładających się komunistycznych związków młodzieży.

Pierwszy sposób pozyskania młodzieży przez komunizm, to apoteoza wysiłku indywidualnego w każdej dziedzinie życia. Pisze o tym autor wzmiankowanego powyżej artykułu „Młodzież sowiecka" J. Danzas:

„idea kollektywizmu wyrzucona jest za burtę: indywidualizm panuje pod wszelkimi postaciami. Tak w szkole jak w fabryce wysiłek indywidualny jest chwalony i nagradzany". (Russie et chretienté Nr. 1937 str. 167).

I nie trzeba być bacznym obserwatorem, by to zauważyć. Dość przejrzeć kilkanaście numerów „Komsomolskiej Prawdy", obejrzeć wszystkie fotografie zwycięzców w wyścigu pracy szkolnej, fabrycznej, czy w sporcie, aby stwierdzić, z jaką uporczywością rząd sowiecki stara się obudzić w młodzieży ambicję wybicia się ponad przeciętność. Spotyka to wśród spostrzegawczych jednostek słuszny krytycyzm. W numerze z dnia 18 września 1937 r. Komsomolskiej Prawdy czytamy charakterystyczny dla tej sprawy list studentki Instytutu historii, filozofii i literatury, niejakiej A. Młynek z Moskwy. Pisze ona, że jej siostrzyczka, 12-letnia Majka, pod wpływem ciągłych odznaczeń, wyróżnień itp. zmieniła się do niepoznania: stała się zarozumiała, próżna. Nawet listy do rodziców podpisywała: wyróżniona — atlicznica — Majka. I pisze studentka:

„Współzawodnictwo w szkole jest konieczne i koniecznym jest pobudzanie lepszych, żeby podciągali opóźnionych. Ale dlaczego widzieć w celujących rezultatach nauki dzieci jakiś heroizm? Trzeba naodwrót wyrabiać w dzieciach przekonanie, że dobre postępy w nauce — to wprost obowiązek w tych warunkach, jakie posiadają... Najgorsze i niebezpieczne to to, że taka Majka — to nie wyjątek. W każdej klasie musi być taka Majka, Siergiej, Borys. Ja sama mogła bym wyliczyć szereg takich dzieci, z którymi niedawno kończyłam diesiatiletkę... Nauka na pokaz, powierzchowność, sportowy wyścig za odznaczeniem, karierowiczostwo, samochwalstwo, niezmierna ambicja! Myśmy niecierpieli tych dzieci, które się uczyły nie dla tego, żeby umieć, ale dla tego, żeby ich znali. Teraz rozumiem, że ich zepsuli dorośli". (Komsom. Prawda Nr. 216 r. 1937).

Drugim sposobem podniesienia poziomu młodzieży jest stosowany na szeroką skalę w organizacjach komsomolskich system „samokrytyki i aktywu". Jedno z haseł na XXIII Międzynarodowy Dzień Młodzieży brzmiało: „Samokrytyka — jest podstawą bolszewickiego wychowania kadrów. Szerzej rozwińmy samokrytykę w leninowskim komsomole" — (Trybuna Radziecka Nr. 12 z 6. IX. 1937 r.).

Na czym polega samokrytyka i aktyw? Czy na podsumowaniu błędów w pozytywnej pracy, niewyzyskanych okazji, zdolności poszczególnych członków? Zaniedbaniu zamierzonych zadań? Nic podobnego! Samokrytyka — to ciągłe „demaskowanie" wrogów ludu, przypisywanie im winy małego rozwoju Komsomołu, żądanie ich usunięcia i należnej kary. Wszystkie sprawozdania z zebrań Komsomołu są aż do znudzenia do siebie podobne. Parę przykładów. W Ałma-Acie odbył się dnia 10 października 1937 r. „Pierwszy Zjazd Komsomołu Kazachstana". Oto ważniejsze ustępy ze sprawozdania:

„Na zjeździe było obecnych 420 delegatów reprezentujących 30 tys. członków LKSM Kazachstanu. Zjazd odznaczył się wysokim poziomem politycznym, świadczącym o bezgranicznym oddaniu się Komsomoła Kazachstanu partii bolszewickiej i Stalińskiemu Centralnemu Komitetowi.

Delegaci surowo krytykowali kierowników krajkomu, nie umiejących poprowadzić walki komsomolców o oczyszczenie organizacji od burżuazyjno - nacjonalistycznych i trockistowsko - bucharinowskich elementów. Małokrytyczne sprawozdanie sekretarza krajkomu Tasztitowa nie zadowoliło uczestników zjazdu. Referentowi było zadane więcej niż sto pytań, niektóre z nich przypominały o jaskrawych faktach, pominiętych przez Tasztitowa.

Od tego zaczęła się surowa krytyka kierownictwa krajkomu, faktycznie ukrywającego burżuazyjnych nacjonalistów w Komsomole. Pięciu sekretarzy obkoma posyłał krajkom do Zachodniego Kazachstanu — mówił tow. Chajrulin z Aktiubińska — i wszyscy okazali się wrogami. Kogo z tych niegodziwców zdemaskował sam krajkom? Nikogo!

I Tasztitow i drugi sekretarz krajkomu Gawryłow do ostatnich dni liczyli, że w Komsomole Kazachstanu burżuazyjnych nacjonalistów, trockistów, bucharinowców i innych wro-

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

1) WLKSM — Wsierossijskij Leninskij Kommunisticzeskij Sojuz Mołodioży — wszechrosyjski leninowski komunistyczny związek młodzieży.

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel 344-64.

Bławaty:
Palusiński. Kościuszki 5
Stanisław Kurlus. pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina". 3-go Maja 11

Broń i Amunicja:
Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul Młyńska 2

Czekolady i Owoce:
Głownia. Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha. 3-go Maja 30
Cieślokowa. Pocztowa 12.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewicz, ul. Matejki.

Centrala morskich ryb:
„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice. Hala Targowa

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn. Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2

Dewocjonalia i obrazy:
K. Schaefer. Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice. Pierackiego i Chorzów 1.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
Palusiński. Kościuszki 5 i Pierackiego.

Dywany, tapety linoleum
Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A. Sieburg. miejsce przyjęcia Z. Knast. Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul. Mikołowska 19. sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu)

Futra.
St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel 321-12
J. Klimanek, skład futer i kapeluszy. Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:
Bracia Drost. dawn. Bobrek. ul. Pierackiego
Palusiński. Kościuszki 5

Hurt. towarów kolonialnych:
Gerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:
Smoczyk. ul. Młyńska 4. (gmach magistr.)
Hoffmüller, ul. 3-go Maja
Berndt. ul. Piłsudskiego 9.

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
Koterba St., Szopena 14.

Kolektury:
Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12. tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Szadok, Młyńska 2.

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel 327-22.
Meble wszelkiego rodzaju poleca Stolarnia właśc. J. BERENDT i M. GROCHNOWSKI, Więcbork — Pomorze

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane. okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maja

Obuwie:
„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K.. Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:
im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.
St. Piechocki, ul. M. Piłsudskiego 11. tel. 31-483.

Przybory Fryzjerskie:
A. Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:
„Maraton", Kościuszki 3

Radia:
Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski. Dworcowa
Bodendorf, Mariacka.

Skład żelaza:
Henslok. Mariacka

Skład kawy:
Kajzera skład kawy. Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:
Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich.
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:
Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:
M. Kluczka. Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43. tel. 307-48

Szlifiernia i wytwórnia luster:
K. Kozioł i B. Jeleński, Mariacka 35.

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:
„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.

Sukna:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice. 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3
ski i Ska Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7.
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankow-

Tapety:
Jan Kegel, Kościuszki 16.

TAPICER:
Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:
Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27

Towary krótkie:
Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:
Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:
Kuntner J., 3-go Maja 30.

Wytwórnia instrumentów hirurgicznych
Mildner i Ska, sp. z o. o. M. Piłsudskiego 10

Wytwórnie soków:
„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.

Hurtowny handel jaj
Fr. Lowek, Szopienice, Piłsudskiego 10.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:
„Okularium". obok dworca.

Cukry i czekolada:
A. K. Peucker. Modrzejowska 1, tel 624-11

Galanteria damska i męska:
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:
„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:
H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:
Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej.

Materiały i dodatki krawieckie:
B. Jarmundowicz. Mariacka 8

Restauracje:
„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:
J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel. 61-900.

Portrety:
Adolf Rączka, P. Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:
„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:
A Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:
„Uniwersum". 3-go Maja 32.

Składnica Harcerska:
ul Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:
Wł. Borowiecki. 3-go Maja 29. tel 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:
Hess Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20. telefon 620-49
Edward Zipser i Syn. fabryka sukna Bielsko Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:
„Metalurgia", Warszawska 8. tel 61-790

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:
M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:
A. Koziołków i M Jendryszek, 3-go Maja 21. tel 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:
L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne
Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6. tel. 63-052.
Dąbrowa Górnicza. Sobieskiego 23.

Wytwórnia wełnianych trykotarzy:
Maria Kowalska, Nowopogońska 4.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:
St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41. tel 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:
M. Florian. Modrzejowska 35.

Zakład rysowniczy:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:
Fr. Flak, Orla 15. (Pogoń).

Rybnik

Dom Towarowy:
Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fabryka musztardy i cukrów:
„Delicja" Rynek 6.

Fryzjerzy:
„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:
Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:
Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:
A Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2

Rowery i warsztat reperacyjny:
St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:
R. Jonderko, Korfantego 4a.

Skład żelaza:
Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:
J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:
K. Czaja, Raciborska 4.
Wojtczak — Skład cukrów i czekolady

Maszyny do pisania. liczenia i powielania nowe i używane:
„Maszynopis", Gliwicka 2. właśc. Fr. Moroń I piętro.

Chorzów

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych
St. Piechocki, Chorzów I, ul. Powstańców 15 (róg Sobieskiego.)

Tarnowskie Góry

Mleczarnia i skład tow. kolonialnych
Karol Świerzy, Styczyńskiego.

Zakład stolarski:
Zatoń Leon, Piłsudskiego.

Skład obuwia
Wochnik Jan Żwirki i Wigury 4.

Piekary

Bławaty i Galanteria:
A Klimek, Piłsudskiego 35.
E. Borysiewicz, 3-go Maja 4-6.

Dom Towarowy
Julian Pieczka, 3-go Maja 52, tel. 530-79

Jubiler, Zegarmistrz i Optyk:
Wilhelm Scholz, tel. 531-24.

Skład skór i przyborów szewskich:
Banduch, 3-go Maja 30.

Skład kolonialny:
Franczok, 3-go Maja 12.

Składnica mąki:
Młyna Król-Huckiego, filia III 3-go Maja

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Tragedia młodzieży sowieckiej

(dokończenie ze strony 6-tej)

gów niema... Do tego haniebnego politycznego zaniedbania Gawryłow doszedł drogą zepsucia moralnego. Hulając oszukiwał partię, pomagał wrogom... O sprawozdaniu krajkomu zabierało głos 68 delegatów. Praca krakomu została uznana za niedostateczna“. (Komsomolskaja Prawda Nr. 235 r. 1937, II. X).

Podobne sprawozdania mamy ze Smoleńska i Stalina w nr. 212 r. 1937 z Kijowa, Kujbyszewa i Taszkentu w nr. 214 r. 1937 „Komsomolskiej Prawdy“.

Piotr Wielki i „ojczyzna sowiecka“.

Ale jedn:' rozumieją w Sowietach, że młodzież w takiej atmosferze wzajemnej nienawiści i szpiegostwa musi znikczemnieć, że trzeba jej dać jakieś ideały, poza jedynym żyjącym wszechmocnym Stalinem. Sięgnęli więc do historii Rosji i wyciągnęli postać Piotra Wielkiego. Nie tylko Aleksy Tołstoj poświęcił mu dwutomową, jeszcze nieskończona, powieść. Z wielkim nakładem środków i sił nakręcono film i w samej Moskwie wyświetlano go w kinach. „Komsomolskaja Prawda“ poświęca omówieniu filmu i postaci Piotra W. Całe stronice, chwali się, że przez 11 dni zobaczyło obraz 1 milion 600 tysięcy osób.

Coprawda dużą trudność dla publicystów sowieckich przedstawia wytłómaczenie czytelnikowi sowieckiemu zasług Piotra W. z punktu widzenia komunistycznego. W „Trybunie Radzieckiej“, przeznaczonej dla Polaków, piszą bez najmniejszego skrępowania:

„Piotr I — to prawdziwy i pełen bogactwa film o wielkim rosyjskim reformatorze, którego osoba, jak potężny kolos, wznosi się na tle jednego z najznakomitszych okresów historii Związku Radzieckiego“. (Trybuna Radziecka nr. 121 r. 1937).

Trudniejsza sprawa z sowieckim czytelnikiem i dlatego w artykułach o Piotrze W. i w opiniach o nim widzimy pewne zakłopotanie i chwiejność:

„Niezwykłe są czyny tego człowieka. Małżeństwo z branką, sojusz z nieszlacheckimi, ale energicznymi i bogatymi kupcami, praca w kuźni, osobisty udział w ratowaniu tonących — wszystko to usposabia czytelnika przychylnie dla Piotra. I to nie patrząc na głębokie przeciwieństwa między tym, czego chciał Piotr a tym, jakimi sposobami urzeczywistniał swoje zamiary (straszny ucisk ludu). Ale jego miłość do Ojczyzny, jego pragnienie wyprowadzić Rosję z ciemnoty zbliża jego i nasze myśli (Komsomolskaja Prawda Nr. 212, 14. IX. 1937).

Czy to oddziała na młodzież sowiecką? Czy uwierzy ona, że Piotra W. trzeba: „uznać za najwybitniejszego i najbardziej utalentowanego z dynastii Romanowych“ (Trybuna Radziecka nr. 121), jeśli przyzwyczaiła się widzieć ciągle na łamach Komsomolskiej Prawdy karykatury dynastii Romanowych, leżące w prochu i pohańbieniu strącone głowy z pomników carskich? (Np. w Nr. 226 Koms. Prawdy z dnia 30. IX. 1937 r.).

Komuniści starają się również, obok kultu wielkich ludzi dawnej Rosji, szczepić patriotyzm w duszach młodzieży sowieckiej. Jest to zadanie bardzo trudne. Patriotyzm opiera się na szacunku przeszłości danego narodu, a przecież bolszewicy przedstawiali przeszłość Rosji carskiej jako stek zbrodni, ucisku, ciemnoty.

Najpierw propagowano miłość „Ojczyzny Sowieckiej“. Jak pisze J. Danzas:

„Próbowano tłómaczyć, że dawniej nie mogło być prawdziwego patriotyzmu rosyjskiego, gdyż Rosja była tylko „więzieniem ludów“, podczas kiedy obecnie ZSRR ofiaruje każdemu radość dumnego przywiązania do małej ojczyzny i pełnej entuzjazmu miłości do wielkiego „Związku“, co dawało powszechne szczęście. Ale ta faza patriotyzmu sowieckiego nie była długa: prędko spostrzeżono, że nie ma on w sobie nic pociągającego dla młodzieży rosyjskiej, u której każde odwołanie się do idei ojczyzny budzi atawistyczną starą dumę narodową. Więc od roku ubiegłego widzi się coraz częściej zastąpione słowo sowiecki przez rosyjski“. (J. Danzas. Jeunesse sovietique. Russie et chretiente nr. 2 r. 1937 str. 168).

Wmawianie w młodzież sowiecką, że są najszczęśliwszym na świecie.

Dla utrzymania młodzieży w swoich rękach stosuje regime bolszewicki jeszcze jeden sposób. Oto stara się wmówić w nią przekonanie, że jest najszczęśliwszą młodzieżą na świecie, a właściwie jedyną szczęśliwą młodzieżą, bo poza ZSSR nie ma szczęścia. Szesnaste hasło na XXIII Międzynarodowy Dzień Młodzieży brzmi:

„Młodzież sowiecka jest jedyną młodzieżą na świecie, która otrzymała w pełni prawo do pracy i prawo do wypoczynku. Dziękujemy towarzyszowi Stalinowi za szczęśliwą młodość“. (Komsom. Prawda Nr. 204 z dnia 5. IX. 37).

„Sowiecka młodzież pełna jest świadomości swego szczęścia. To — świadomość ludzi, dla których otwarte są wszelkie możliwości, których wszystkie uzdolnienia znajdują pełne i radosne wykorzystanie, zawsze przynoszące głębokie osobiste zadowolenie.

Partia bolszewików, idea i nauka Lenina — Stalina przyniosła naszemu ludowi najlepsze warunki bytowania na przeciąg całych dziejów ludzkości, dała mu dobra będące istotą ludzkiego szczęścia. Młodzież sowiecka widzi i wie, że nikt w świecie całym nie korzysta z tak drogocennych zdobyczy, takich darów i szczęścia, jakie ona posiada w socjalistycznym społeczeństwie“. (Komsom. Prawda Nr. 205 d. 6. września 1937 r.)

Ale to poczucie szczęścia wywołuje się w osobliwy sposób: oto — przede wszystkim wykazując, jak krzywdzona jest młodzież w krajach „burżuazyjnych i faszystowskich“, w jak strasznej nędzy żyje, jak pozbawiona jest pracy i zarobku. Czytamy:

„Większość listów, które otrzymałem od młodzieży krajów burżuazyjnych, była krzykiem „SOS“. Mnóstwo młodych ludzi na Zachodzie nie wie, do kogo i do czego należy zewnętrznie i wewnętrznie. Ci ludzie nietylko nie mają żadnych widoków dostać pracę wedle swych zamiłowań — oni wogóle nie mają nadziei dostać pracę. W niektórych krajach im nie wolno mówić, ni myśleć. Oni nie wiedzą, co mają robić, jaki sens ma ich życie“. Poważny i myślący obserwator życia, antyfaszysta i humanista Lion Feuchtwanger, pisze o krzykach: “zbawcie nasze dusze“, o dramacie młodzieży burżuazyjnych krajów“, jak o czymś zwykłym, znanym zjawisku“. (Komsom. Prawda Nr. 205 d. 6 września 1937 r.).

Podaje się rzekomo ścisłe, bo liczbowe dane o stanie bezrobocia wśród młodzieży, o olbrzymim wzroście analfabetyzmu, śmiertelności w różnych krajach europejskich. Czytamy np.:

„W Austrii obecnie umiera dwa razy więcej ludności niż się rodzi. W Wiedniu na 100 urodzeń 230 wypadków śmierci“.

„W Polsce: „Mniejszości narodowe pozbawione są możności pobierania nauki w języku ojczystym. Liczba szkół ukraińskich w Polsce z trzech tysięcy spadła do 148 szkół“.

We Włoszech: „W przedsiębiorstwach, zakładach i magazynach faszystowskich Włoch młodzi robotnicy i terminatorzy pracują po 15 — 17 godzin dziennie“. (Trybuna Radziecka Nr. 121).

Specjalne artykuły są poświęcone polskiej młodzieży — najbliższej sąsiadce Sowietów. Polskę starają się przestawić, jako kraj piekła młodzieży:

Przytaczają wyjątek z książki Józefa Loosa „Więzienia w Polsce“, wydanej w Warszawie w 1933 r., „Od bicia tworzą się u dzieci siniaki, guzy, krwawe zacieki i nawet krwawiące rany. Ale bez wszelkiej litości obchodzą się z dziećmi, które próbowały ucieczki. Zbiegłego, jego towarzysze trzymają za ręce i nogi, a „wychowawca“ bije go dyscypliną, która ma ołowiane końce, albo jest spleciona ze świńskiej skóry. Ilość uderzeń niczem nie jest ograniczona, zależy tylko od nastroju i stopnia trzeźwości „wychowawcy“ i waha się od jednego do kilku dziesiątków, dochodząc nieraz do setki“. To wyciąg z książki, wydanej w 1933 r., od tego czasu położenie zmieniło się na gorsze 22 sierpnia 1937 r. w polskiej gazecie „Robotnik“ były drukowane następujące szczere wynurzenia: „Około miliona polskich dzieci odcięto w bieżącym roku od szkoły i nauki... Głodne i oberwane maleństwa dniem i nocą snują się po ulicach między przejeżdżającymi automobilami i dorożkami albo sterczą w nocnych lokalach. Tam sprzedają gazety i kwiaty bogatym, solidnym panom, żeby zarobić choć parę groszy na chleb“. (Komsom. Prawda Nr. 210 d. 12 września 1937 r.)

KATASTROFALNY STAN SOWIECKIEGO SZKOLNICTWA.

Te jaskrawe obrazy strasznego położenia młodzieży w krajach Zachodu, panującego analfabetyzmu, braku szkół, potrzebne są régime'owi sowieckiemu jeszcze w jednym celu. Oto mimo zachłystywania się z zachwytu niektórych Związków Nauczycielskich w Europie nad wspaniałym stanem szkolnictwa w Sowietach — stan ten zostawia niesłychanie dużo do życzenia. Przyznają się do tego sami bolszewicy. Oto M. Bubnow (Komisarz Oświecenia Publicznego) oświadczył, że dopiero od pięciu lat nauka idzie w Sowietach poważnie („Za kommunisticzeskoje proswieszczenie“ — nr. 12 lipca 1937 r.). Kiedy zaczęto sprawdzać kwalifikacje nauczycielskie, okazał się stan katastrofalny. Izwiestia podają 8 czerwca 1937 r., że w samej Republice Rosyjskiej na 536.000 nauczycieli musi uzyskać wedle dekretu Stalina do dnia 1 sierpnia 1938 r. dyplom nauczycielski tylko... 508.804 nauczycieli. W przeciwnym razie będą mieli zmniejszone i tak głodowe pensje. W obliczeniu wypada, że tylko 5,1% nauczycieli ma kwalifikacje — są to niedobitki dawnej armii nauczycielskiej z czasów carskich.

Dalszy ciąg nastąpi.

PRENUMERATA POCZTOWA:

miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:

1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

— Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Bronisław Jagodziński, Katowice. Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice.